

# Klasztor flamandzki



GEORGES RODENBACH

## *Klasztor flamandzki*

TEŁUM. BRONISŁAWA OSTROWSKA

### I.

W oddali cichy klasztor. Strzeliste wieżyce,  
Czerwony mur grodzący, i te sine dachy —  
Odbijające niebo zwierciadłami z blachy —  
Ponad cichych łąk kwietnych jasne okolice.

Skroś<sup>1</sup> rzeźbione koronki, zazębien i wschodów  
Wstępują w szarą oddal sen Bożego leństwa<sup>2</sup>...  
A niekiedy gałęzie zza muru ogrodów  
Mają słodki, kapłański ruch błogosławieństwa...

Kwiaty  
Świątynia  
Drzewo

W złotych napisach każde wrót klasztornych miano  
Wokół bramic zapartych za wiatrem się ślania.  
Słodkie imiona, wargą szeptane wietrzaną:  
Przybytek bożych kwiatów... przybytek kochania...

Nad wszystko ciche okna, co są jak ołtarze  
Ukwieczone geranii<sup>3</sup> różowymi pręty<sup>4</sup>,  
Co w pastelowych tonów łagodnym oparze  
Malują sny kwiatowe na szybie zamkniętej.

Okno

Okna klasztorne! w letnie pogodne wieczory  
Kuszące bielą zasłon, jak welony ślubne,  
Które zdjąłbyś pod srebrne kadzielnic amfory,  
Aby całować wargi wybrane, zalubne.

Zmysły, Religia

Lecz te blade kobiety, tam, w serca weselu,  
Z ciałem umarłym światu w ciszę cel wygnane,  
Kochają ciebie jeno, bladey Zbawicielu,  
Widząc niebo przez każdą twego ciała ranę.

O, święta ciszo starych murów wirydarza<sup>5</sup>,  
Gdzie usłyszysz li<sup>6</sup> szelest przesuniętej ławy,  
Gdy biała rzesza kobiet w milczeniu rozważa,  
Śledząc na krasnych ceglach piasku syp złotawy.

<sup>1</sup>skroś (daw.) — przez, poprzez, na wskroś. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>leństwo — poddaństwo, lenno, zależność wasala od seniora. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>gerania — dziś: geranium. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>pręty — dziś popr. forma N. lm: prętami. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>wirydarz — dziedziniec klasztorny a. ogród wewnątrz murów budynku, otoczony krużgankami. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>li (daw.) — tylko, jedyne. [przypis edytorski]

O, niema szczęśliwości czystych dziewic zboru!<sup>7</sup>  
A że zda się ich dłonie są tak nieskalane,  
Że tknąć się mogą jeno białego koloru —  
Czynią puchy koronek, albo hafty lniane.

Dziewictwo, Wierzenia,  
Zmysły

Jest czar nieprzewidziany, gdy im powiesz „siostró”,  
I patrzysz w płeć ich bladą, tak przezroczej bieli,  
Na której ówdzie złote się plamki rozpostrą,  
jak na matowym płatku więdnącej kamelii.

Nie tknął żaden proch ziemi przeczystego łona,  
Bowiem źródło żywota w nich bije — weselnych,  
Jako przedniego wina amfora zamkniona,  
Co pragnie się rozewrzeć dla warg nieśmiertelnych.

Wino

## II.

A gdy śmiercią wieczoru niebiosą się splenią,  
Dzwon łagodnie zwołuje na chór po niesporze<sup>8</sup>  
Jakby ich modły były tą jedyną wonią,  
Co jest zdolna ukoić melancholie Boże.

Wieczór

Wszystko w murach klasztoru jest zmierzchem i ciszą,  
Przewlekły dzwonek wieczorny smętnym zewem gędzie<sup>9</sup>,  
A one idą: korną procesyją<sup>10</sup> mniszą —  
Jako na martwej wodzie płynące łabędzie,

Kładą długie zasłony białe. Tajemnice  
Dusz ich skwitają<sup>11</sup> ciche pod gromnic płomykiem:  
Że gdy siwy ksiądz w kapach przechodzi kaplicę,  
Śnisz ogrojec<sup>12</sup> dziewicze z Bożym ogrodnikiem.

## III.

Zasię<sup>13</sup> zachwył ekstazy tak łacno<sup>14</sup> się dzieli,  
A serce w ciszy modłów ukaja<sup>15</sup> tak łzawe,  
Że niejedna z nich długo w samotnej swej celi  
Powtarza w letni wieczór kościelne swe „Ave”.

Modlitwa

Stojąc w otwartym oknie, gdzie śni noc daleka,  
Wznosi skrzydlatą jeszcze zasłonami głowę,  
I długo w noc tęsknymi oczyma przewleka  
Rozmodlonych gwiazd złotych ziarna różańcowe.

<sup>7</sup>zbór — tu: zgromadzenie zakonne. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>nieszpór — tu: wieczorna modlitwa z brewiarza. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>gędzie — tu: gada, woła. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>procesyja — dziś popr. forma: procesja (tu użyta daw. forma dla zachowania rytmu wiersza). [przypis edytorski]

<sup>11</sup>skwitać — tu: zakwitać, rozkwitać; kwitnąć. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>ogrojec (daw.) — ogród. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>zasię (daw.) — a, zaś. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>łacno (daw.) — łatwo. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>ukajać — dziś popr.: koić. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rodenbach-klasztor-flamandzki>

Tekst opracowany na podstawie: Liryka francuska, tłum. Bronisława Ostrowska, seria druga, wyd. J. Mortkowicz, Warszawa 1911

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Małgorzata Ślusarek.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.